

Dziewczynki potrafią kamuflować objawy autyzmu

Rozmowa z dr AGNIESZKĄ RYNKIEWICZ, założycielką Centrum Diagnozy, Terapii i Edukacji SPECTRUM ASC-Med w Gdańsku, lekarzem i pedagogiem specjalnym



Dr Agnieszka Rynkiewicz (po lewej) i Weronika Miksza były gośćmi konferencji „Problemy systemowe pomocy uczniom z autyzmem i zespołem Aspergera”, która w ostatni czwartek odbyła się w Rzeszowie. Na spotkanie przybyli specjaliści z całej Polski i wzięło w nim udział kilkaset osób. Organizatorem był Zespół Szkół Specjalnych im. UNICEF w Rzeszowie oraz podkarpacki kuratorium oświaty.



Psychiatra szukał diagnozy przez 7 lat

Opowiada Weronika Miksza, studentka I roku filologii angielskiej na specjalizacji nauczycielskiej na UAM w Poznaniu.

O tym, że cierpię na zespół Aspergera dowiedziałam się dwa lata temu, kiedy miałam 17 lat. Zaburzenie rozpoznał lekarz psychiatra, potem zostało to potwierdzone w Centrum Aktywizacji Zawodowej i Społecznej dla Dorosłych Osób z Autyzmem w Gdyni, następnie w szpitalu psychiatrycznym w Gdańsku, ostatecznie diagnozę potwierdziła dr Agnieszka Rynkiewicz za pomocą badania ADOS.

Kiedy miałam kilka lat, moja mama jako pierwsza zauważyła, że z moim rozwojem jest coś nie do końca w porządku. Skonsultowała się wtedy z psychologiem, ale on zbagatelizował sprawę. Być może dlatego, że intelektualnie i fizycznie rozwijałam się prawidłowo. Problemy zaczęły się, kiedy poszłam do szkoły podstawowej. Zauważono, że nie potrafię nawiązywać właściwych relacji z rówieśnikami. Byłam raczej samotna i nie miałam przyjaciół. Odstawiałam od klasy. Mając

w sobie strach przed kontaktem z innymi, koncentrowałam się na nauce. Miałam bardzo dobre oceny, kosztem życia towarzyskiego. Często zdarzały mi się ataki płaczu, czasem na lekcjach w szkole, bez wyraźnej przyczyny zewnętrznej. Kiedy miałam 11 lat, trafiłam do lekarza psychiatry. Tak rozpoczął się proces poszukiwania rozpoznania, który trwał blisko 7 lat. Najpierw podejrzewano zaburzenia depresyjne, fobię społeczną, w końcu pani doktor wpadła, poniekąd przypadkiem, na zespół Aspergera. Testy w specjalistycznych ośrodkach potwierdziły te przypuszczenia. Ta diagnoza zmieniła moje życie na plus. Wcześniej byłam zagubiona - wiedziałam, że coś mi dolega, ale nikt nie potrafił powiedzieć, o co dokładnie chodzi. Błądzić jest rzeczą ludzką, to prawda, ale tkwienie w niewiedzy bardzo utrudnia życie. Dzięki diagnozie jestem w pewnym sensie pogodzona ze sobą. Mam świadomość swoich braków, uczestniczę w terapii grupowej i mogę prowadzić normalne, spokojne życie. Marzę o wyjeździe do Japonii, ponieważ już od dawna fascynuje mnie kultura Wschodu. Chcę podróżować, uczyć się języków, a przede wszystkim być spełnionym, szczęśliwym człowiekiem.

Alina Bosak

- Czy dziś udaje się dzieci z autyzmem i zespołem Aspergera diagnozować szybciej niż 10 lat temu?

- Tak. W USA czy w krajach europejskich takich jak Wielka Brytania czy Szwecja, które przodują w badaniach naukowych, diagnostyce, terapii i edukacji osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu dzieci już w wieku 12 miesięcy mogą uzyskać prawidłową diagnozę. Wynika to z wiedzy i właściwego wyszkolenia specjalistów, ale także z istniejących w tych krajach standardów, algorytmów diagnostycznych oraz wystandaryzowanych narzędzi do diagnozy autyzmu z tzw. złotego standardu W Polsce nadal różne ośrodki diagnozują według różnych własnych zasad i wiedzy. Robią to niejednolicie i na różnym poziomie merytorycznym. Inna, ale równie ważna, sprawa jest fakt, że testy diagnostyczne w autyzmie z tzw. „złotego standardu”, które używane są na świecie od prawie 15 lat, są nadal niedostępne w Polsce dla lekarzy lub psychologów w codziennej praktyce. Dodatkowo szkolenia z nich dostępne są tylko za granicą, są drogie i niedostępne dla wielu polskich specjalistów z racji językowej i finansowej. Pozytywne zmiany jednak nadchodzą. Testy te, a także szkolenia z nich w języku polskim będą niedługo dostępne także w kraju. Jednym z celów działań Centrum Diagnozy, Terapii i Edukacji „Spectrum ASC-Med” jest przygotowanie takiej oferty dla zainteresowanych osób w kraju.

- W ostatnich latach pojawiła się na świecie fala paniki, że autyzm mogą wywołać szczepionki.

- Fala paniki nadeszła, gdy brytyjski lekarz o nazwisku Wakefield opublikował artykuł na podstawie swojego ba-

dania naukowego, w którym dowodził, że istnieje związek pomiędzy występowaniem autyzmu a szczepieniami. W reakcji na ten artykuł wielu rodziców na świecie odmówiało szczepień w obawie przed wystąpieniem autyzmu u ich dzieci. Od tego momentu ruszyły badania, które dowodziły, że szczepionki nie mają wpływu na rozwijanie się autyzmu. Przedstawiono dr. Wakefieldowi zarzut nieetycznego i niestarannego badania naukowego, a także szkodliwego działania na rzecz zdrowia na świecie. Dramat tego lekarza polega na tym, że w 2010 roku został on pozbawiony w Wielkiej Brytanii prawa wykonywania zawodu za artykuł i tezę, które głosił. Dr Wakefield aktualnie mieszka w USA i chociaż nie ma prawa wykonywania zawodu lekarza, nadal ma tysiące zwolenników swojej tezy dotyczącej związku pomiędzy szczepieniami a autyzmem.

- Skąd się bierze autyzm?

- Na ten moment nie znamy dokładnej odpowiedzi na to pytanie. Wiemy, że jest to zaburzenie neurobiologiczne o wieloczynnikowej etiologii. Odgrywają tutaj rolę czynniki genetyczne, prawdopodobnie także środowiskowe i wiele innych.

- Dlaczego autyzm częściej rozpoznawany jest u chłopców?

- Wynika to z genetycznego uwarunkowania zaburzenia, ale musimy także pamiętać, że dziewcząt ze spektrum autyzmu jest więcej, niż nam się wydaje. Dziewczęta wymykają się nam spod „radaru diagnostycznego”, ponieważ często skutecznie kamuflują swoje deficyty, a testy diagnostyczne są tworzone głównie na podstawie obrazu męskiego autyzmu.

- Czym różni się zachowanie autystycznej dziewczynki od autystycznego chłopca?

- Po pierwsze, wiele dziewcząt ze spektrum autyzmu przejawia te same cechy co chłopcy, ale w sposób dużo łagodniejszy, mniej nasilony. Ponadto dziewczęta dość często wykazują reakcje pasywne, bierno. Nie przyciągają uwagi otoczenia, bo z reguły nie są agresywne, a to właśnie agresja jest pierwszym sygnałem, że wskazana byłaby konsultacja z psychologiem lub psychiatrą. Dziewczęta reagują agresją w sytuacjach ostatecznych. Najczęściej występuje u nich wycofanie, depresja, zaburzenia lękowe. Dziewczynki diagnozowane są także później niż chłopcy, bo potrafią świetnie kamuflować objawy. Są bardzo świadome swojej inności, mają większą potrzebę odgrywania umiejętności społecznych. To jednak, co powinno niepokoić w zachowaniu dziewczynki, to gwałtowne zmiany nastroju, labilność emocjonalna, napady płaczu i ich intensywność, nieproporcjonalność do zaistniałej sytuacji.

- Od czego zależy sukces terapii?

- Od wczesnej i prawidłowej diagnozy, dobrej współpracy pomiędzy rodziną a terapeutą oraz dobrego wyszkolenia osoby prowadzącej terapię.

- Czy autyzm można wyleczyć?

- Nie można autyzmu wyleczyć. Z autyzmem człowiek rodzi się, żyje i umiera. Jednak dzięki wczesnej diagnozie i interwencji terapeutycznej można bardzo znacząco poprawić funkcjonowanie takiej osoby, co sprawi, że deficyty mogą stać się ledwo zauważalne w późniejszym życiu.

Rozmawiała Alina Bosak

Uczniowie „W labiryncie”

Pomysł napisania scenariusza zrodził się na początku tego roku szkolnego. Na temat wybrano labirynt - symbol, który kryje w sobie wiele znaczeń



Spektakl „W labiryncie” z udziałem 35 uczniów Zespołu Szkół Techniczno-Wełnyńskich w Trzcińsku zaprezentowany w Gminnym Ośrodku Kultury. Trzeba przyznać, że widowiska dopisała. Licznie przybyli goście, mieszkańcy gminy, uczniowie szkół i ich rodzice.

Inscenizacja „W labiryncie” składa się z siedmiu scen, których łącznikiem, a zarazem motywem przewodnim staje się tytułowy labirynt. Autorzy scenariusza próbowali wydobyć różnoraki jego

sens, ukazać całe bogactwo tego zagadkowego i tajemniczego, magicznego pojęcia. Siegnęli do jego pierwotnego znaczenia, w myśl którego labirynt to antyczna budowla o skomplikowanym układzie wewnętrznym, krzyżujących się korytarzy i pomieszczeń. Uniemożliwiają one dojście do punktu centralnego, a także - o zgrozo! - wydostanie się na zewnątrz.

Na scenie pojawiły się postaci antyczne: Ariadna, Tezeusz, Eurydyka, Orfeusz, ale też królewski blazen z XVI w. Stańczyk, wojenne pokolenie

kolumbów „zarażonych śmiercią” oraz współcześni nam bohaterowie tekstów Sławomira Mrożka. Chcąc odślonić złożoność tytułu, sięgnięto do różnych form ekspresji artystycznej. Obok słowa pojawiła się też muzyka, taniec, śpiew, obraz medialny i symbol - rekwizyt. Te zabiegi pozwoliły odbiorcom na pełniejsze zrozumienie przesłania spektaklu, dotarcia do istoty zagadnienia na poziomie znaczeń dosłownych, ale też metaforycznych. Czy to się udało. Sądząc po oklaskach widowni, tak. bk



Koncert dla Kasi

Sebastian Stachurski z zespołem wystąpił w koncercie charytatywnym dla Kasi Liszcz, który odbył się w ostatni piątek. O Kasi, pochodzącej z podkarpackiej Wiedyki utalentowanej śpiewaczce operowej, która kończy właśnie Akademię Muzyczną w Krakowie, pisaliśmy w lutym. Dziewczyna zbiera pieniądze na operację w Niemczech, która może uchronić ją przed inwalidztwem. W pomoc Kasi angażuje się cała gmina, ale także artyści. Kasie można wesprzeć, wpłacając datki na konto Regionalnej Fundacji Rozwoju „Serce”, nr 80 1140 1225 0000 5350 6500 1004, w tytule przelewu wpisując: „Darowizna na operację Kasi”.

al